



Dni odpłaty

„BÓG MA MOC WSZCZEPIĆ ICH PONOWNIE”

„Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedźcie, że przybliżyło się jej zburzenie. Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego. Gdyż dni te to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane” – Łuk. 21:20-22 (BW).

Po czasie tragedii narodowej i zniszczenia Jerozolimy wraz ze świątynią w 70 r. n.e. wśród rabinów żydowskich powstało słynne powiedzenie:

„Bóg wylał na świat 10 miar piękna, 9 miar przypadło Jerozolimie; Bóg wylał na świat 10 miar mądrości, 9 miar przypadło Jerozolimie; Bóg wylał na świat 10 miar cierpienia, 9 przypadło Jerozolimie”.

Jeśli są ludzie, którzy zaprzeczają, jakoby Biblia była Bożym objawieniem, którzy podają w wątpliwość jej autentyczność i jej proroczy charakter, to można by spytać, w jaki sposób ci krytycy odnoszą się do prorocत्व biblijnych, które już się wypełniły, a ich wypełnienie zanotowane zostało jako niezbita fakty historyczne. W Rzymie na łuku triumfalnym cesarza Tytusa, zdobywcy Jerozolimy, widnieje wyrzeźbiona scena przedstawiająca sprzęty zagrabione z jerozolimskiej świątyni, zabrane stamtąd w 70 r. n.e. przez Tytusa i jego wojsko. A wśród tych sprzętów siedmioramienny świecznik. To jest świadek, dowód, który przetrwał około 1930 lat, świadek narodowej klęski Żydów. Istnieją zapisy historyczne, które ten fakt potwierdzają, dowody archeologiczne, miejsca, gdzie rzymskie wojska obozowały. Tego nie da się wymazać ani zanegować.

Ale z drugiej strony mamy zapisy Ewangelii, prorocze słowa naszego Pana mówiące o tym, że nastąpi zburzenie i miasta, i świątyni, mało tego, słowa podające dokładne szczegóły tych wydarzeń, dające wskazówki, jak się mają zachować mieszkańcy. Są to prorocтва wypowiedziane 37 lat przed tym, jak Tytus zaciągnął pod Jeruzalem. Jest to wspaniały dowód Biblii jako pism natchnionych przez Boga.

Zastanówmy się nad tymi prorocत्वami Pana, ich wypełnieniem historycznym, jak i nad proroczym znaczeniem odnośnie przyszłości. Stąd też tytuł naszych rozważań, zaczerpnięty z Jego słów zano-

towanych przez ewangelistę Łukasza.

Jak pamiętamy, nasz Pan przy okazji nakazanych Zakonem świąt bywał w czasie swej misji w Jerozolimie, miasto to nie było Mu więc obce. Ale ten ostatni raz, gdy Pan gościł w tym mieście, był czasem dla Niego szczególnym. Był to ostatni tydzień życia Pana. I wydarzenia tego tygodnia były również bardzo znaczące. Widzimy Jezusa, gdy zbliża się do miasta, widzimy tłum rozpościerający szaty przed ośłkiem i słyszymy okrzyki: „*Hosanna na wysokości!*”

Oto oczom Pana ukazuje się w swej piękności to wspaniałe miasto. Ale Pańska reakcja jest zaskakująca:

„A gdy się przybliżył, ujrawszy miasto, zapłakał nad nim” – Łuk. 19:41.

Pan zapłakał na widok Jerozolimy. Mamy zanotowanych kilka sytuacji z życia Jezusa, w których tak wyraźnie okazał stan swego wnętrza. Pamiętamy, jak rozrzewnił się nad Żydami opłakującymi Łazarza, pamiętamy, gdy Jego twarz bardzo posmutniała, gdy został wstrząśnięty do głębi oznajmivszy swym uczniom, iż jeden z nich wyda Go, pamiętamy, gdy modląc się w getsemańskim ogrodzie, pocił się, a Jego pot był jak krople krwi. A teraz na widok miasta doznał takiego uczucia żalu, że zapłakał. Powód smutku Jezus wyjaśnił swym uczniom w dalszych słowach: „*Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią, i dzieci twoje w murach twoich wytępią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego*” – Łuk. 19:42-44 (BW).

Ale nie jest to jedyny przykład, kiedy Pan prorokował na ten temat. Inny ewangelista, Marek, podaje: „*I gdy On wychodził ze świątyni, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu, patrz, co za kamienie i co za budowle*” – Mar. 13:1. Tym razem uwaga Pana została przez uczniów zwrócona na wspaniałe zabudowania świątyni, zwanej również Świątynią Heroda. Uczniowie zachwycali się tą budowlą, zachwycali się wielkością kamieni. Jak wiemy, naprawdę było się czym zachwycić. Budowlę tą zaliczano do cudów ówczesnej architektury. Ale Pan nie poddał się tym zachwytom uczniów, nie uległ tej euforii podziwiania świątyni. Wybiegając wzrokiem w przyszłość, jednym zdaniem ostudził słuszny zachwyt apostołów na widok wspaniałej budowli i powiedział: „*Czy widzisz te wielkie budowle? Nie*



zostanie kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony”.

Podobnie jak przepowiednie o Jego śmierci, tak i to proroctwo Pana spotkało się z brakiem wiary ze strony uczniów. Nie rozumieli, czy nie mogli uwierzyć, patrząc na ogrom kamieni, aby tak potężna budowla, duma narodu, miała kiedyś ulec ruinie.

Ale patrząc na inne ewangelie, widzimy, że Pan jakby idzie znacznie dalej w swych proroctwach odnośnie losów miasta i świątyni. Podaje prorocze szczegóły co do tego, w jaki sposób miało nastąpić to zniszczenie: *„Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedzcie, że przybliżyło się jej zburzenie”* – Łuk. 21:20.

Duch święty objawił naszemu Panu ten obraz przedstawiający obce wojska otaczające miasto. Miał to być wielki znak dla tych, którzy doczekają tej chwili, znak, że zburzenie miasta jest bardzo blisko.

W innym miejscu Pan podaje więcej szczegółów odnośnie sposobu zdobycia:

„Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd. I zrównają cię z ziemią, i dzieci w murach twoich wytępią” – Łuk. 19:44.

Duch święty pokazał Panu, jak miało wyglądać to oblężenie, pokazał wał, który miał zostać usypany wokół miasta, by zapobiec ucieczce mieszkańców poza jego obręb, pokazał to ściśnięcie miasta jakby śmiertelnym węzłem, pokazał dzieci tego miasta, czyli jego mieszkańców wydanych na śmierć. Pokazał Panu miasto zrównane z ziemią. Pan prorokował, że nastąpi tak ogromne zniszczenie, że wspaniałe pod względem architektonicznym budowle zostaną zrównane z ziemią.

Prócz tego Jezus podał szczegóły i zalecenia odnośnie ludzi uwikłanych w ten konflikt. Przepowiedział trudny los kobiet oczekujących swego potomstwa i karmiących: *„Biada brzemennym i karmiącym w owe dni”* oraz zalecił, w jaki sposób można się ochronić, ocalić życie: *„Wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego”* – Łuk. 21:21. *„A kto jest na dachu, niech nie zstępuje na dół i nie wchodzi do środka, aby coś wziąć z domu swego. A kto jest na roli, niech nie wraca, by zabrać swój płaszcz”* – Mar. 13:15. Dla uważnego słuchacza to proroctwo mogło stać się drzwiami ratunku. Pan wyraźnie tu wspomina, że pojawienie się wojsk wokół miasta powinno być sygnałem, aby ludność szukała schronienia w górach, mieszkańcy wsi nie wchodzili do miasta, aby ci, którzy są w mieście, aby mogli z niego ująć. Ci

zaś, którzy pracują na roli, aby nie wracali po swój dobytek.

Śledząc więc poszczególne proroctwa Pana na ten temat widzimy, że zostawił nam On całkowity obraz wydarzeń dotyczących zburzenia Jerozolimy i świątyni. Jego proroctwa dotyczyły ogromu tej klęski, dotyczyły sposobu, w jaki ma być dokonana, dotyczyły wreszcie losu ludzi, a także były przestrożą i drogą ratunku dla tych, którzy w nie uwierzyli. Nasz Pan wypowiedział w innych miejscach proroctwa, na których wypełnienie należało czekać kilkanaście wieków, jak choćby to o rozkwitnięciu drzewa figowego. Ale w przypadku proroctwa o zburzeniu Jerozolimy wystarczyło niewiele, bo około 37 lat, aby proroctwo to się wykonało. Ci, którzy na własne uszy usłyszeli te słowa Jezusa, mogli stać się naoczniymi świadkami spełnienia się tego proroctwa.

Ale Pan Jezus, kreśląc ten obraz wydarzeń przed oczami apostołów, nie zapomniał o jednym – nie zapomniał podać przyczyny, wyjaśnić, dlaczego tak straszna klęska ma stać się udziałem miasta. Dokładnie, stopień po stopniu wyjaśnia słuchającym, dlaczego Żydów spotka taka kara:

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że budujecie grobowce prorokom i zdobiecie nagrobki sprawiedliwych, i mówicie: Gdybyśmy żyli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy ich współnikami w przelaniu krwi proroków. A tak wystawiacie sobie świadectwo, że jesteście synami tych, którzy mordowali proroków” – Mat. 23:29-31 (BW).

Pan odsłania tutaj obłudę duchowych przywódców narodu. Z jednej strony, chcąc pokazać szacunek, przywiązanie, cześć narodu dla przodków, proroków, upamiętniają oni w jakiś sposób miejsca spoczynku ich szczątków – zapewne przez pamiątkowy kamień czy napis, z drugiej strony utożsamiają się z przodkami tych, którzy proroków kiedyś zabijali, czyli obciążają się tym, że to przodkowie, ich ojcowie, byli winni śmierci tych mężów. Ktoś mógłby zarzucić Panu, dlaczego winę za grzechy ojców ponosi żyjące pokolenie. Ale Pan udowadnia im, że ten duch, duch mordowania proroków, który był w ich ojcach, przeszedł na synów. Są więc oni w równym stopniu winni: *„I wy też dopełnacie miary ojców waszych”* – Mat. 23:32. Oznacza to, że ich pokolenie pasuje dokładnie do szablonu, do kształtu, w jaki sposób postępowali ich ojcowie. Nie są pod tym względem lepsi. Pan podaje im przykłady takiego postępowania: *„Oto dlatego Ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a z nich niektórych będziecie zabijać i krzyżować, innych znowu będziecie biczować w waszych synagogach i przepędzać z miasta do miasta”* – Mat. 23:34 (BW).



W tym wersecie Jezus mówi o teraźniejszym czasie owego pokolenia: *Ja posyłam do was proroków, będziecie ich krzyżować, wypędzać z synagog.* Wyraźnie Jezus ma na myśli ówczesną sytuację. W ten właśnie sposób „dopełniają oni miary swych ojców”.

Czy słowa Pana nie wypełniły się w tamtym czasie? Począwszy od Jana Chrzyciela i jego doświadczeń, poprzez naszego Pana i Jego ukrzyżowanie, potem prześladowanie Piotra i innych apostołów, kamienowanie Szczepana, aż po doświadczenia ap. Pawła z Żydami – przykłady takie można mnożyć. Znaczy to, że Jezus miał rację: współczesne Mu pokolenie dopełniało miary ojców. Apostoł Paweł podkreśla ten fakt w 1 Tes. 2:14-16: *„Albowiem wy, bracia, staliście się naśladowcami zborów Bożych, które są w Judei w Chrystusie Jezusie, bo i wy doznaliście tych samych cierpień od swoich rodaków, jak i oni od Żydów, którzy i Pana Jezusa zabili, i proroków, i nas prześladowali, i Bogu się nie podobają i wszystkim ludziom są przeciwni; A żeby dopełnić miary grzechów swoich, przeszkadzają nam w zwiastowaniu poganom zbawiennej wieści. Ale gniew Boży spadł na nich na dobre”* (BW).

Apostoł wyłuszcza tu główne grzechy Żydów, dotyczące obecnego pokolenia. Wskazuje na „dopełnianie miary swych ojców”:

- zabili Pana
- prześladowali proroków
- prześladowali apostołów
- przeszkadzają w zwiastowaniu Ewangelii.

Kontynuując swe oskarżenie Pan stwierdza: *„Aby obciążyla was cała sprawiedliwa krew, przelana na ziemi – od krwi sprawiedliwego Abła aż do krwi Zachariasza, syna Barachiaszowego, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem”* – Mat. 23:35 (BW). Obciąża ich winą za przelaną krew, począwszy od Abła, a skończywszy na proroku Zachariaszu, który napominał naród i króla Joasza, mówiąc: *„Dlaczego wy przekraczacie przykazania Pana, dlaczego wy opuściliście Pana?”* Za to też z rozkazu króla został ukamienowany na dziedzińcu świątyni. Pan nie podaje innych przykładów, ale właśnie takie bardzo znaczące: prorok Pański, który ginie w przedśionku świątyni, dlatego iż nawoływał do opamiętania. Przedstawiając takie ciężkie zarzuty, Pan udowodnił im ich winę. Ma teraz prawo wydać wyrok, przepowiedzieć karę: *„Zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie”* – Mat. 23:36-38 (BW).

U podstawy wydania tego wyroku, tkwił ich największy grzech, największe odstępstwo, o którym Pan w tym

miejscu nie wspominał wprost. Ogólnie powiedział On, że „dopełniają miary ojców”. Ale z pomocą przychodzi nam inny ewangelista, Łukasz, który przytaczając to prorocstwo Pana o zburzeniu miasta, kończy go następującym stwierdzeniem Jezusa: *„...i nie pozostawi z siebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego”*.

„Dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego” – Pan jakby pozostawia w tym miejscu na boku winę ich ojców – mordowanie proroków, a podaje główny powód ich odrzucenia: *niepoznanie czasu nawiedzenia*. O jakim czasie mówi tu nasz Pan? Z pierwszym przyjściem Jezusa rozpoczął się dla tego narodu czas próby, który trwał 3,5 roku. Gdyby ten okres próby zakończył się pomyślnie, czyli, gdyby rozpoznali w Jezusie obiecanego Mesjasza, wtedy czas ich nawiedzenia okazałby się dla nich błogosławieństwem, wybór Kościoła zakończyłby się w czasach Jezusa. Tym kulminacyjnym momentem ich próby były wydarzenia mające miejsce przed pałacem namiestnika rzymskiego Piłata:

„Rzecz im Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Na to wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany! Ten zaś rzekł: Cóż więc złego uczynił? Ale oni jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany! A Piłat, ujrawszy, że to nic nie pomaga, przeciwnie, że zgietł się wzmacnia, wziął wodę, umył ręce przed ludem i rzekł: Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz” – Mat. 27:22-24 (BW).

Dwie rzeczy wymagają tu podkreślenia:

- zdjęcie wszelkiej odpowiedzialności za śmierć niewinnego człowieka poprzez rzymskiego namiestnika, wyrażoną umyciem rąk
- przejęcie wszelkiej odpowiedzialności za ten czyn przez Żydów, co wyrazili w słowach: *„krew jego na nas i na nasze dzieci”* – jako naród odrzucili czas swego nawiedzenia, odpowiedzialnością za to obciążając samych siebie.

To wydanie wyroku przez Pana miało miejsce na kilka dni przed wydaniem Go na ukrzyżowanie. Pamięamy przykład ap. Piotra. Jezusowi dokładnie było dane widzieć zachowanie Piotra w ciągu następnych godzin, mógł przepowiedzieć jego upadek. Podobnie duch święty objawił Panu, jak zachowają się Żydzi wobec Niego przed Piłatem. Pan wiedział, że zostanie wydany na ukrzyżowanie, a naród przyjmie za to odpowiedzialność. Dlatego mimo, że ten grzech zaparcia się Mesjasza miał dopiero nastąpić za kilka dni, Jezus, wiedząc, jak potoczą się wydarzenia, mógł z pełną odpowiedzialnością z wyprzedzeniem wydać na nich wyrok. Dla Ży-



dów, nawet dla apostołów, ta przyszłość była zakryta, ale nie dla Jezusa. Dlatego mógł On wypowiedzieć następujące słowa: „*Gdybyś i ty [Jeruzalem] poznało w tym dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi*” – Łuk. 19:42. Gdyby Żydzi wiedzieli, w jak ważnej, przełomowej chwili swej historii się znajdują, może postąpiliby inaczej. Zaślepienie tego narodu było tak ogromne, że mimo tego co widzieli, obserwując działalność Pana przez 3,5 roku, i tak wszystko to nie było w stanie zdjąć im z oczu tej zasłony.

Moment, o którym mówimy, czyli czas wydania wyroku na Jeruzalem pozostaje bardzo istotnym punktem w Boskim planie. Pan wypowiedział te słowa na kilka dni przed swoim ukrzyżowaniem. Wiemy, że miało to miejsce na wiosnę 33 roku n.e. Samo wprowadzenie w czyn tej przepowiedni Jezusa nastąpiło dopiero po następnych 37 latach, w 70 r. n.e. Ale wyrok wydany przez Pana zaczął działać z chwilą jego wydania i od tego momentu liczy się odrzucenie cielesnego Izraela. Z obliczeń chronologicznych wiemy, że od czasu powstania tego narodu do czasu jego odrzucenia upłynęło 1845 lat. Jest to o tyle ważny fakt, iż pozwala nam wyznaczyć i zrozumieć okres niełaski, czyli czasu, na jaki zostali odrzuceni. Pomaga nam w tym proroctwo o dwójnasobie karania: „*I odpłacę im najpierw w dwójnasób za ich winę i ich grzech, że splamili moją ziemię ścierwem swoich obrzydliwości i swoimi ohydami napełnili moje dziedzictwo*” – Jer. 16:18 (BW).

Jeremiasz jest jednym z trzech proroków, który na ten temat mówi, prócz Izajasza i Zachariasza. Co znaczy dwójnasób karania? Nie miała to być podwójna kara za wyżej wyszczególnione odstępstwa. Miała to być kara, której okres trwania miał długość dokładnie taką samą, jaką miał okres łaski tego narodu. Czyli okres kary równał się okresowi łaski. Wspomnieliśmy, że okres łaski wynosił 1845 lat, a więc okres kary wynosił tyleż samo. Pan odrzucił Izrael w 33 roku, skoro tak, to po 1878 roku n.e. należałoby szukać oznak powrotu łaski do tego narodu. Znane są nam odnośne historyczne fakty, poczynając od Kongresu Berlińskiego, które o tym świadczą.

Wspomnieliśmy o proroctwie dotyczącym zburzenia Jerozolimy, podaliśmy przyczyny mającej nadejść kary, wskazaliśmy czas wypowiedzenia tego proroctwa i w jaki sposób to rzutuje na historię Izraela. Ale skoro mówimy, że było to proroctwo Pana, które wypełniło się, spróbujmy pokazać w kilku szczegółach, w jaki sposób wypełniło się ono w rzeczywistej historii Izraela, korzystając z faktów, które pozostawił nam historyk żydowski Józefus (Józef Flawiusz) w swym dziele „Wojna Żydowska”.

Pan Jezus powiedział: „*Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedzcie, że przybliżyło się jej zburzenie*”. U Józefusa czytamy:

„Tytus rozstawił kwiat swoich zastępów wzdłuż murów w stronę północy i zachodu, rozciągając szyki w głąb, aż na siedem linii. (...) Rozbił swój obóz w odległości około dwu stadiów od muru w jego narożniku, naprzeciwko wieży zwanej Psefinus. (...) Pozostała część wojska oszacowała się tak samo w oddaleniu dwóch stadiów od miasta” (s. 321).

Według proroctwa Pana Jeruzalem otoczone przez wojska miało być wielkim znakiem tego, że zagłada miasta się przybliżyła. Pan prorokował: „*Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd*”. Józefus pisał:

„Natychmiast pozwolił legionom pustoszyć teren przed miastem i rozkazał ściągać drzewo i wznosić wały. Po wycięciu drzew obszar przed miastem szybko oczyszczono. Podczas gdy znoszono drzewo na budowę wałów i całe wojsko z zapalem zabrało się do dzieła” (s. 332).

Pamiętamy, że Pan przepowiedział trudny los karmiących matek: „*Biada brzemiennej i karmiącej w owe dni*”. Józefus pisze:

„Z ust sobie wrywano pożywienie, żony mężom, dzieci ojcom i co najokropniejsze – matki niemowlętom; te nie wahały się nawet swoim najukochańszymi istotom, które mdlały w ich ramionach z wycieńczenia, odbierać od ust ostatnich życiodajnych kropli” (s. 346).

Pamiętamy, jaka była reakcja Pana na zachwyty nad świątynią: „*I gdy On wychodził ze świątyni, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu, patrz, co za kamienie i co za budowle. A Jezus mu odrzekł: Czy widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony*”. Józefus z żalem pisze:

„Trudno nie zapłakać gorzko nad losem dzieła, które było ze wszystkich najwspanialsze pod względem budowy, rozmiarów i bogactwa w każdym szczególe. (...) Można też podziwiać widoczną w jego zrzędzeniu dokładność obiegu czasów, bo jak rzekłem, wyznaczył on na spalenie przybytku ten sam miesiąc i dzień, w którym poprzednio puścili go z dymem Babilończycy” (s. 381).

Pamiętamy wzruszenie Jezusa nad losem Jerozolimy: „*Ujrząwszy miasto, zapłakał nad nim mówiąc: I zrównają cię z ziemią (...) i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego*”. Jak te słowa wypełniły się w rzeczywistości?

„Cezar rozkazał całe miasto i Przybytek zrównać z ziemią. Cały pozostały mur biegnący wokół miasta żołnierze, którzy go burzyli, tak starli z powierzchni ziemi, żeby przyszli przybysze nie mogli uwierzyć, że tutaj kiedyś mieszkali ludzie” (s. 398).

Pan mówił: „*I padną od ostrza miecza, i zostaną wprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów*”. Wypełnie-



nie było straszliwe w swych rozmiarach:

„Ogólna liczba wszystkich ludzi, których wzięto do niewoli w czasie całej wojny, wyniosła 970 tys., a tych którzy zginęli w całym okresie oblężenia, milion sto tysięcy. (...) Część tych, którzy mieli ponad siedemnaście lat, posłał związanych do Egiptu, większość zaś Tytus podarował różnym eparchiom, gdzie mieli zginąć w teatrze od miecza, bądź rozszarpani przez dzikie zwierzęta. Wszystkich poniżej siedemnastu lat sprzedano” (s. 393).

Słowa prorocze Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, spadnie to wszystko na ten ród” były wyrokiem, który musiał się wypełnić, niezależnym od ludzkiej woli czy planów, była to część Boskiego działania. Jako dowód tego przytoczmy słowa samego wodza Tytusa wypowiedziane już po zburzeniu Jerozolimy:

„Po wejściu do miasta Tytus zdumiewał się jego siłą obronną. (...) Widząc te masywne strzelające w górę budowle, rozmiary poszczególnych głązów i dokładność spojenia oraz podziwiając ich wyniosłość i szerokość rzekł: „Zaiste, z pomocą Bożą walczyliśmy i Bóg usunął Żydów z tych warowni” (s. 393).

Nie pomogła waleczność żydowskich wojowników, nie pomogły mury i wieże obronne Jerozolimy. Pan mówiąc „zaprawdę, zaprawdę” miał na myśli, że tak zaiste się stanie. Krew Pana i proroków „spadła na nich i na ich dzieci”. To były dla nich dni odpłaty.

Nasz Pan poświęcił mającym nadejść dla Izraela wydarzeniom sporo uwagi, podając nam dokładne szczegóły. Był tego powód. Cokolwiek dotyczyło Izraela cielesnego, ma znaczenie dla wydarzeń Wieku Ewangelii. Zniszczenie tego miasta było jakby ostatnim elementem egzystencji tego narodu. Co będzie ostatnim elementem istnienia obecnego porządku, który zakończy teraźniejszy wiek? Wierzymy, że będzie nim kulminacyjna faza wielkiego ucisku. Ucisk przy końcu Wieku Żydowskiego jest zatem obrazem na ucisk przy końcu obecnego wieku. Ta tragedia, która spotkała wówczas Żydów w tym zamkniętym mieście otoczonym przez wroga, tragedia głodu, śmierci i zniszczenia, znana jest historii jako wydarzenie najbardziej okrutne i tragiczne w historii człowieka w ogóle. Skondensowanie tragedii i śmierci do tak małego i zamkniętego terenu nie ma sobie równych. Były wojny i tragiczne wydarzenia po tym i przed tym, w których zginęło może więcej ludzi niż tam. Trudno wyobrazić sobie jednak ucisk większy od tego opisanego. Chcąc wiedzieć, jak będzie wyglądał ucisk przy końcu tego wieku, patrzymy na to, co działo się w 70 r. n.e. w Jerozolimie. Ale patrzymy z tą świadomością, że ten przyszły ucisk będzie o takim samym nasileniu i równie tragiczny, ale nie będzie to ucisk jednego miasta czy stanu. Swym zasięgiem obejmie cały świat. W Wieku Żydowskim tragedia dosięgła

szczególnie Judei i Jerozolimy, w przyszłości dotknie każdy naród. Aby lepiej uzmysłowić sobie ten fakt, posłużmy się słowami: „Potem widziałem czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, powstrzymujących cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo” - Obj. 7:1 (BW). Objawiciel nadmienia tu o czterech aniołach stojących na czterech krańcach ziemi i powstrzymujących cztery wiatry. Tymi aniołami są siły demoniczne, demoniczne władze, których działanie zostało ograniczone w czasie potopu. Rozpuszczenie będzie oznaczać, że Bóg nie będzie powstrzymywał tych złych duchów, w rezultacie czego dozwolone im będzie ingerować w ludzkie sprawy. Cztery krańce ziemi oznaczają cztery kierunki świata, co symbolizuje, że to działanie będzie ogólnoswiatowe, obejmie cały glob. Inne tłumaczenie mówi o czterech węglach ziemi. Dzisiejsze społeczeństwo zorganizowane jest na czterech podstawach: religijnej, militarnej, finansowej i ludzkiej, czyli siły wytwórczej. Wpływ sił demonicznych będzie dotyczył każdej z tych czterech dziedzin, na których zbudowany jest obecny porządek świata. Mowa jest tu o czterech wiatrach. Wiatr jest symbolem zamieszania, wojny, konfliktu, bezładu. Jan wspomina tu o czterech wiatrach, czyli zmasowanym udziale tych wszystkich elementów. Miały one być powstrzymywane, aby działały na ziemię, morze i drzewo, czyli na społeczeństwo żyjące w pokoju, na wzburzone masy ludu i na poszczególne narody. To spowoduje kompletne przewrócenie obecnego porządku. Podobnie miała się sytuacja w Judei i Jerozolimie, ale na znacznie mniejszą skalę. Jesteśmy świadomi, że to nie Bóg spowodował tę tragedię w Jerozolimie, a jedynie dozwolił On siłom demonicznym na ingerencję w tamtejszą sytuację. Tam może pozwolono na działanie sił demonicznych w małym stopniu, tylko w jednym miejscu na ziemi. Br. Russell w IV Tomie dokładnie odmalował tę sytuację w Judei, która stała się przyczyną całego konfliktu.

„O czasie tym czytamy, że zawiść podzieliła mieszkańców Judei na rozmaite frakcje i że wzajemna nieufność sięgnęła szczytu. Przyjaciele stali się sobie obcy, rodziny zostały rozbite, a każdy żywił podejrzenia wobec brata. Kradzież, oszustwo i morderstwo były tak powszechne, że życie żadnego człowieka nie było bezpieczne. Nawet świątynia nie była bezpiecznym miejscem. Najwyższy kapłan został zabity w trakcie wykonywania publicznych obrzędów. Następnie naród, doprowadzony do rozpaczki masakrą swych braci w Cezarei i widząc najwyraźniej, że rzeź nadciąga na wszystkich innych, zjednoczył się w powstaniu. I tak Judea otwarcie zbuntowała się przeciwko Rzymowi i rzuciła wyzwanie całemu cywilizowanemu światu” („Walka Armageddonu”, str. 48).

Te problemy dotyczyły tam każdego aspektu życia: religijnego, rodzinnego, materialnego, moralnego, ludzkiego. To doprowadziło do wrzenia sytuacji i buntu prze-



ciw władzy rzymskiej. Ale my poprzez doświadczenia Jerozolimy widzimy powody i doświadczenia, które spowodują kiedyś ten największy ucisk. Te same przyczyny, tylko na większą skalę i o większej mocy, spowodują wrzenie mas w przyszłości i bunt przeciw władzy. Popatrzmy na Jerozolimę przez szkło powiększające, a zobaczymy przyszły ucisk. Jak pamiętamy, nasz Pan dał kilka rad dla Żydów, które miały uchronić ich przed tą tragedią. Ale rady te mają swe symboliczne znaczenie odnośnie przyszłego czasu ucisku.

„A kto jest na dachu, niech nie zstępuje na dół i nie wchodzi do środka, aby coś wziąć z domu swego.” Br. Russell tłumaczy to następująco:

„Inni członkowie ludu Bożego znajdują się w domach, czyli kościelnych systemach Babilonu, jednak wersety te wskazują, że na ogół stoją oni w tych organizacjach najwyżej, czyli na dachach. Ich życie, doświadczenia i wiara odpowiadają wyższym standardom niż w przypadku zwykłych członków nominalnych kościołów. Uciekając, nie powinni oni schodzić do domów (nominalnych systemów kościelnych), by starać się zabrać ze sobą swój „dobytek”, swoje kosztowności ludzkiego poważania w rodzaju tytułów, godności, respektu, pochwały dobrej i przykładowej reputacji itp., ale powinni porzucić wszystko dla Chrystusa i uciekać do prawdziwego Królestwa” („Walka Armageddonu”, str. 575).

Inaczej mówiąc, im w domu naszego Boga jesteśmy na wyższym poziomie wiary, owoców ducha, wiedzy, pokory, tym mniej powinniśmy rozglądać się za wartościami, które zostały na tych niższych poziomach. Podobna myśl zawiera się w napomnieniu: „Jeśli ktoś jest na roli, niech nie wraca, aby zabrać swój płaszcz”. Pociąga nas i kusi wiele atrakcyjnych rzeczy w świecie, które są przeszkodą do zbawienia. Myślą Pana było, aby za tym pozostawionym „płaszczem” nie wracać, nie oglądać się. Każdy najlepiej wie, co dla niego może być tym płaszczem.

„Módlcie się tylko, aby to nie wypadło zimą.” Czas letni jest porównywany do tej pory miłej i przyjemnej. Zgromadzenie Kościoła odbywa się przy końcu tej pory letniej. Pora zimowa kojarzy się z czasem nieprzyjemnym, czasem ucisku, „czasem uciśnienia, jakiego nie było, odkąd narody poczęły być”. Pan nawołuje, abyśmy się starali, żeby nasza ucieczka nie przypadła w tym czasie. Wiemy z historycznych faktów, że wówczas chrześcijanie w Jerozolimie uniknęli losu, jaki zgotowany został dla pozostałych mieszkańców. Dlaczego

go? Skorzystali oni z wiadomości zawartych w proroctwie Pana:

„Gdy zaś ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wówczas wiedźcie, że przybliżyło się jej zburzenie, wtedy mieszkańcy Judei niech uciekają w góry, a ci, którzy są w obrębie miasta, niech wyjdą z niego, a mieszkańcy wsi niech nie wchodzą do niego”.

Ta jakże prosta wiadomość ocalała ich. Gdy 69 r. n.e. wódz Wespazjan oblegając miasto dowiedział się o śmierci Nerona, odstąpił od oblężenia, wracając do Rzymu, aby ubiegać się o władzę. Zanim inny wódz, jego syn Tytus, powrócił ponownie, aby zdobyć Jerozolimę, upłynął pewien czas. Był to moment, o którym wspominał Pan w proroctwie, a świadomi tego chrześcijanie zastosowali się do wskazówki. Jedni uszli w góry, inni nie wchodzili do miasta. Tam ocalili wiernych rzeczywiste góry i ucieczka, w przyszłym dniu ucisku jedyna możliwość uniknięcia tych doświadczeń też jest w górach, ale nie literalnych, lecz symbolicznych, czyli Królestwie Pana, gdzie można być bezpiecznym. Jak mówi o tym Dawid w Psalmie: „Któż może wstąpić na górę Pana? I kto stanie na jego świętym miejscu? Kto ma czyste dłonie i niewinne serce, kto nie skłania duszy swej ku próżności i nie przysięga obłudnie” – Psalm 24:3-4 (B-W).

Naszą nadzieją i wybawianiem przed mającym nadejść Wielkim Uciskiem jest zapewnienie Pana z Obj. 7:3-4

„Nie wyrządzajcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzymy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich. I usłyszałem liczbę tych, których opatrzono pieczęcią: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych ze wszystkich plemion izraelskich”.

Jest to zapewnienie, że klasa 144 000 nie dozna działania tych wiatrów i ich skutku. Zapewnienie, że zanim te cztery wiatry zostaną rozpuszczone, klasa Kościoła zostanie odłączona.

Kończ Ireneusz
R-
„Straż”